

Wprowadzenie

Wiele napisano o melancholii, którą Robert Burton już w 1621 roku uznał za niezbywalny element ludzkiej kondycji. Søren Kierkegaard i Walter Benjamin opatrzyli nowoczesność znakiem Saturna, Anna Zeidler-Janiszewska znalazła dla kultury nowoczesnej miejsce „między melancholią a żałobą”. Faust, z głębi melancholicznego kryzysu, przekierowuje naszą uwagę: melancholia jawi się teraz jako problem utraconej radości. „Lecz radość przysła, straciłem radość”¹ – mówi mędrzec, a dalej dopowiada: „Już w sobie źródła radości nie znajdę”². A ponieważ diagnoza to uczonego profesora uniwersytetu, kwestii radości myślenia (a może radości odnajdywanej w myśleniu) i kształcenia (wszak mówi o sobie Faust, że jest „nauczycielem, ludzi naprawcą i ulepszyicielem”) nie wolno lekceważyć. Dotyka bowiem przyszłości: jaki będzie świat ludzi, którzy – w swym mniemaniu – utracili radość: nie znajdują jej ani w sobie, ani w swej pracy. Pytanie o inteligencję bez radości, rozum bez entuzjazmu jest pytaniem o przyszłość. Czy skoro Henri Bergson przekonywał, że radość odnajdujemy w działaniu twórczym, uprawnione jest podejrzenie, że deficyt radości sprzyjałby światu myślenia wedle szablonów i dyrektyw? A gdy czytamy u Simone Weil, że radość jest oznaką duchowego wzrostu, czy możemy wyciągnąć wniosek, że kultura bez źródeł radości karleje duchowo i staje się filistyńska? Gdzie poszukiwać owych źródeł w rzeczywistości politycznej, w której – jak przedstawi to zwięźle Faustowi Mefistofeles – „Siła jest prawem, to się wie! / Ważne jest Co, nieważne Jak”³?

1 J.W. Goethe (1999): *Faust. Tragedia*. Tłum. A. Pomorski. Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa, s. 21.

2 Ibidem, s. 52.

3 Ibidem, s. 472.

Jeszcze wnikliwiej ujmie to Podskarbi, mówiąc o świecie rządzonym przez „parweniuszy”, w którym „wyzbił się tyłu praw, / Że już niewiele dla nas pozosta- nie, / Trudno pokładać też nadzieję / W partiach, cokolwiek mają w godle”⁴. Może więc raczej trzeba przyznać Spinozie, filozofowi na ciężkie czasy, kiedy zapisawszy w *Etyce*, że „radość jest to przejście od mniejszej do większej doskonałości”⁵, radzi każdemu, by znalazł sobie „jakąś zasadę życiową” i, posługując się wyobraźnią, my- śłał „o krzywdach ludzkich”, próbując zastanowić się, „jakim sposobem i jaką drogą można najlepiej zwalczać je szlachetnością”⁶? Czy dzięki takim ćwiczeniom będzie- my skłonni dostrzec ziarno dobra w bezmiarze zła jako zaczyn drogi ku sprawiedli- wości? Czy zobaczymy to, co – znów oddajmy głos Spinozie – „w każdej rzeczy jest dobre, aby tym sposobem do działania wyznaczało nas zawsze wzruszenie radości”⁷? Czy posunęlibyśmy się zbyt daleko, twierdząc, że misją kształcenia (siebie i innych) jest odzyskanie radości jako motywacji do działania? Stawką jest wyjście poza nieod- zowną fazę krytycznej diagnozy; nie wystarczy odrzucenie starej opowieści o świecie, trzeba stworzyć zręby opowieści nowej, w myśleniu chodzi bowiem ni mniej, ni wię- cej o tworzenie przyszłości. Kto zaś będzie przestrzegał owych ćwiczeń, ten – obiecuje Spinoza – „zdoła w krótkim czasie kierować swymi czynami przeważnie pod rządem rozsądku”⁸. Jak odróżnić radość od tego, co Pascal przenikliwie zanalizował i opisał jako „rozrywkę” i w jakiej relacji pozostaje radość do takich pojęć jak „szczęście”, „przyjemność”, Barthes’owska *jouissance*? Czy wielką i wciąż niedocenioną wartością Derridy nie jest to, że swym myśleniem wykazał, że Mefistofeles myli się, twierdząc, że „Wszelka teoria jest szara”⁹? A może warto uznać za konieczną (i wciąż nieodro- bioną) lekcję każdego wykładu/seminarium myśli Marguerite Yourcenar, iż „Radość nas nie potrzebuje. Tylko cierpienie odwołuje się do naszego miłosierdzia”¹⁰? Czy je- steśmy w stanie sprostać radości, która nas nie potrzebuje, choć my zdajemy się tak bardzo jej potrzebować? Jak więc ustanowić związek między nami a radością i jakie formy związek ów mógłby przyjmować? Jaki znaleźlibyśmy wyraz tejże radości, by nie sprowadzić jej do wesołości lub rozrywki?

Autorzy niniejszego tomu podjęli namysł nad bardzo wieloma problemami zwią- zanymi z tytułowym tematem radości – układ numeru oddaje „kierunkowy” cha- rakter projektu: od pytań ontologicznych i metodologii badań „nad radością” (dwa inicjalne artykuły), przez historyczne uwarunkowania analizowanej problematyki

4 Ibidem, s. 217.

5 B. Spinoza (2000): *Traktaty*. Tłum. I. Halpern-Myślicki. Wydawnictwo Antyk, Kęty, s. 577.

6 Ibidem, s. 645.

7 Ibidem, s. 646.

8 Ibidem.

9 J.W. Goethe (1999): *Faust. Tragedia*. Tłum. A. Pomorski. Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa, s. 82.

10 M. Yourcenar (1970): *Kamień filozoficzny*. Tłum. E. Bąkowska. PIW, Warszawa, s. 195.

(chronologiczny porządek zawieszony między *Pieśnią słoneczną* Franciszka z Asyżu, a filmowym dziełem Jacques'a Tatiego i kwestiami odsyłającymi do współczesnych, „politycznych kontekstów” zjawiska) – po wymiar osobisty i prywatne „lekcje anatomii” radosnej (dwa ostatnie eseje, zamykające dział główny numeru).

Całość tomu uzupełnia artykuł przypisany do sekcji *Varia*, w którym Francesco S. Perillo analizuje sekwencję poetyckich utworów Milana M. Rakicia – jednego z największych przedstawicieli serbskiego modernizmu.

Redaktorzy tematyczni numeru
Tadeusz Sławek, Mariusz Jochemczyk, Miłosz Piotrowiak